Nr. 1. Czwartek, 1 Stycznia 1920 Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (50 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (108 Mk.)	rocznie	120·— K (120 Mk.)
półrocznie	54·— „ (54 „)	półrocznie	60·— „ (60 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (27 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (30 „)
miesięcznie	9·— „ (9 „)	miesięcznie	10·— „ (10 „)

Za dostawę 2 K. (2 Mk.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają tylko cało i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (60 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (120 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (80 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (1 Mk.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (30 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (2 Mk. 50 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (4 Mk.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (1 Mk.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (1 Mk. 20 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“. Lwów Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu zamianował komisarza policyi Henryka Wilgę starszym komisarzem policyi w dyrekcyi policyi w Krakowie.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował przy tymże sądzie oficyała rachunkowego Henryka Matusa, rewidentem rachunkowym.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował przy tymże sądzie asystenta rachunkowego Zygmunta Bieleckiego oficyałem rachunkowym.

Prezes lwowskiego sądu apelacyjnego zamianował ukończonego słuchacza praw Antoniego Wszółka, aplikantem w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie.

Rządowo upoważniony geometra cywilny Leon Jaeger przeniósł z dniem 18 listopada 1919 swą siedzibę urzędową z Sambora do Lwowa.

Rozporządzenie z dnia 12 sierpnia 1919 L. 12.628 „o przesunięciu linii akcyzowej miasta Krakowa i ustanowieniu stacyj odprawczych do przedsiębrania postępowania urzędowego z przedmiotami podlegającymi liniowemu podatkowi spożywczemu“ zamieszczone jest w Dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej* Nr. 1.

Z frontów.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 30 grudnia 1919.

Front litewsko-białoruski: Próba przeforsowania Dźwiny przez nieprzyjaciela w okolicy Leonpola i ujścia rzeki Uszaty, została przez nasze oddziały udaremniona. Oddział bolszewicki, który przeprawiwszy się przez Berezynę zaatakował Nowosiółki, został po dłuższej walce z powrotem odrzucony na wschodni brzeg rzeki. Na odcinku poleskim ataki nieprzyjacielskie na Młynek i Końkowice zostały z dużemi stratami dla nieprzyjaciela odparte.

Front wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gener.:
pułk. *Haller.*

Lwów, dnia 31 grudnia.

1920.

Nowy sługa staje do obowiązku w tej wielkiej włości świata, kędy historya gospodarską sprawuje władzę.

Nowy sługa — to zawsze zagadka. Trzeba mu wierzyć na słowo, że będzie miał poddostatkiem sił i dobrej chęci, aby spełnić swą powinność. Trzeba mu zaufać, choć niema się żadnych ku temu podstaw, prócz tej jednej chyba, iż nawet opieszałość niewszystko zdoła uronić, nawet złość, nie obali tego, co mozolna praca wieków osadziła, jak granitowe fundamenty pod porządek świata.

Rok Nowy staje wobec zadań bardzo trudnych i bardzo odpowiedzialnych. Poprzednik jego nie zdołał dać sobie rady z nadmiarem włożonych nań obowiązków. Bądźmy sprawiedliwi: zdziałał bardzo wiele. Jednak odszedł, zanim dokonać potrafił dzieła w zupełności. Zostawił mnóstwo problemów nietkniętych; wobec mnóstwa innych okazał się bezsilnym, jakkolwiek próbował doprowadzić je do porządku.

Lecz jego następca — ten, który od dzisiaj pchać będzie naprzód taczkę dziejów, ma bądź co bądź pole pracy w znacznym stopniu uprzątnięte. Już pokój — przynajmniej teoretyczny — został zgrubsza ujęty w formę traktatów. Już w ogólnych zarysach ułożyły się kształty nowego porządku rzeczy.

Zatem Rok Nowy ma tylko poprowadzić dalej ową pracę — a to już łatwiej, niżli z gruntu rozpoczynać budowę, z zupełnego chaosu ustalać formy, bacząc, by ład w nich był i trwałość.

Więc zbytnio nie hamujmy optymizmu. Patrzmy w przyszłość z otuchą i spokojem. Jednej i drugiego potrzeba nam niezbędnie, by nie trawiły się siły w bezowocnem zasępieniu i rozgoryczeniu.

Polsce Rok, dzisiaj wstępujący na widownię, winien przynieść wiele, bardzo wiele, by dopełnić miary tego, na co zasłużyła — z mocy prawa; w uznaniu wysiłków i ofiar, poniesionych nietylko dla siebie; przez wzgląd na przyszłość Europy, która w niej jednej znaleść może skuteczną zaporę przeciwko drapieżności niemieckiej i rossyjskiemu barbarzyństwu.

Rok Nowy winien przynieść Polsce wreszcie to poparcie, jakie należy się jej od wszystkich czynników dbałych o to, by mający na świecie zapanować pokój, nie był znowu zamaskowanem sposobieniem się do wojny. A poparcie nie może w tym wypadku polegać na samem tylko platonicznem okazywaniu sympatyi. Niechaj nam Rok Nowy da nakoniec pewność, że prawa nasze słuszne zostaną uznane że to, co nasze, to nie będzie nam wydarte że wszelkie intrygi, skierowane do osłabienia Polski, *a limine* będą zdeptane.

Rozpoczynając rok nowy, nie wolno nam wątpić, że to nastąpi...

Uroczystości poznańskie.

Mowa Ministra Seydy.

W czasie obiadu na cześć Naczelnika Państwa wygłosił Minister dla b. dzielnicy pruskiej dr. Seyda następujące przemówienie:

„Panie Naczelniku! Wielkopolska obchodzi w tych dniach wielkie święto wyzwolenia z pęt niewoli pruskiej. Rok minął od chwili, kiedy w Poznaniu dzielna młodzież nasza chwyciła za broń, aby wstępnym bojem zrzucić jarzmo krzyżackie, a za przykładem stolicy poszła i ludność powiatów i w kilkudniowych walkach cała niemal Wielkopolska została oswobodzona. Niestety nie starczyło sił, aby także i inne dzielnice zaboru pruskiego uwolnić. Takim sposobem stało się, że kiedy my, najszczęśliwsi, już od roku cieszymy się złotą wolnością, Pomorze nasze, chociaż traktatem wersalskim Polsce przyznane, do dziś jeszcze czeka wyzwolenia, a Śląsk nasz kochany i Warmia i Mazowsze jeszcze muszą przejść ogniową próbę plebiscytu, zanim będą mogły znowu na zawsze złączyć się z macierzą polską. Panie Naczelniku! Przybyłeś dziś do nas, aby razem z nami święcić tę wielką uroczystość narodowego wyzwolenia, a chociaż zaledwie co dopiero wróciłeś do zdrowia, nie szczędziłeś trudów dalekiej podróży, aby z nami dzielić radość naszą. Dziękujemy Ci za to z głębi serca. Dałeś tem samem dobry dowód jak żywo obchodzi Cię los całego narodu, jak gorąco współczujesz z cierpieniami i radościami całego kraju i poszczególnych jego części. Pragniemy serdecznie, aby Ci danem było jaknajrychlej objąć w posiadanie i te

---

WACŁAW MASŁOWSKI. 3)

Boże żarna.

(Dokończenie).

„Lecz tamci, którzy się bili z Francuzami, nie wytrzymali. Jak gdyby ktoś każdemu z nich jednocześnie szepnął do ucha: Umykaj! — wszyscy naraz zerwali się do ucieczki, rzucając broń i osłaniając głowy rękami. Z krzykiem śmiertelnego przerażenia wpadli oni na idących im na pomoc, zatrzymali ich, pomieszali szeregi — wszystkich zarazili swą trwogą. Zaczęła się powszechna ucieczka, a było to już nie wojsko, lecz bezładny tłum, który wył i szalał z przerażenia. Francuzi pędzili przed sobą tę masę na szczyty Garszów i dalej przez pola aż do lasu i jeszcze dalej, aż za lasy — i razili, razili, razili...

„Z Wersalu król, z całym swym orszakiem, i kanclerz, i książę Fryderyk co prędzej bocznemi drogami wynieśli się do Marly, a za nimi podążyły sztaby, kancelarye, ambulanse. Panika ogarnęła wszystkich, król płakał, Bismark gwizdał marsza żałobnego; mówiono już, że wypadnie zaniechać oblęgania Paryża. W tem nadeszła wiadomość, że Prusacy pobili na głowę Feidherbe'a, który wedle francuskiego planu, powinien był tego dnia podać rękę paryskiej załodze. Jego sromotna przegrana pod Saint Quentin właśnie w chwili, gdy Trochu wykonał swój świetny atak na nasze pozycye, pozwoliła Niemcom ściągnąć świeże wojska; z pod St.-Denis przybyli Bawarzy, z pod St. Germain-en-Laye pomorscy grenadyerzy i prawie cała gwardya. Bój znowu się zaczął, z początku niepomyślnie dla Francuzów, lecz zaraz potem oni się poprawili i zanim noc zapadła, wyparli nas ze wszystkich stanowisk.

„Ale ja w tej bitwie już nie byłem, bo jedna z pierwszych kul ugodziła mnie w lewe ramię i rana chociaż bardzo lekka, tak silnie broczyła, że musiałem odjechać na ambulans.

„Wieczorem Francuzi zaczęli opuszczać pozycye, które w ciągu dnia dwukrotnie wydarli nam z niezrównanem męstwem. Dopiero po bitwie, stoczonej tak świetnie, przekonali się oni, że niepotrzebnie ją wydali, że to był darmny rozlew krwi, albowiem Faidherbe był pobity. Nic tak nie rozstraja wojska, jak przekonanie, że dowództwo nie ceni krwi żołnierskiej. To też okropnie złorzeczyły francuskie pułki i nawet niektóre się zbuntowały. Krzyki ich dochodziły do naszego obozu, a krzyczały one, że Trochu zdradził. Biedni ci Francuzi!

„Ostatecznie jednak w ciągu nocy wrócili oni do Paryża, a niemiecka piechota zaraz zajęła ich miejsce — i znowu wszystko było tak, jak przed bojem, tylko ziemia mrozem stężona, szkliła się ciemną purpurą.

„Z rana posłano mię z rozkazem do Bougivalu. Wracałem stamtąd stępa; rzuciwszy lejce, wyjąłem z olstra wasze fotografie i myślałem o was. Koń szedł podemną ze zwieszoną głową, a mnie od moich dumań było coraz tęskniej i rzewniej. Oto — myślałem — czy ujrzę was jeszcze? Czy pochylę się do twojej spracowanej dłoni, ojcze mój, ojcze! Czy moją Jadzię obejmę? A memu chłopcu, czy wziąwszy go na kolana różowego ze snu, zaśpiewam krakowiaczka? Te myśli zupełnie uniosły mię do was i sam nie wiem, jak i kiedy zacząłem głośno śpiewać; śpiewać oczywiście po naszemu, bo kiedy co z tęsknej duszy płynie, toć nie inaczej, jak po naszemu.

„I — patrz-że ojcze! — to mię uratowało może nawet od śmierci!

„Bo, kiedym tak sobie śpiewał, nagle jakiś szmer posłyszałem z boku, coś, jakby szelest rozchylanych gałęzi i trzask odwodzonych kurków. Zatrzymałem konia. Pusto było wokoło i cicho, nigdzie żywej duszy. Dął lekko wiatr od strony parku Buzenval, który o jakie sto kroków w prawo od mojej drogi drzemał, cały w szronie. Nad starym murem, który otacza ten park, zwieszały się gałęzie drzew, obciążone okiścią. Tam niezawodnie była zasadzka. Jakoż, dobrze się wpatrzywszy, ujrzałem w murze kilka luf, wymierzonych we mnie, które jednak wkrótce schowały się za murem, a jednocześnie wiatr doniósł do mnie dźwięki, przysiągłbym, że polskie! Pociągnąłem konia, on dał kilka susów — i już byłem pod parkiem. Stanąwszy w strzemionach, zajrzałem za mur: tam na słomie, pod drzewami, obozowała młodzież w mundurach paryskiej gwardyi narodowej. Gwarzyła ona po naszemu, ale zobaczywszy mnie, zamilkła — i tak przez chwilę ja na nią, ona na mnie patrzyła w milczeniu.

„Nareszcie ozwał się jeden:

„— Szczęśliwej drogi, panie oficerze, a nie radzę marudzić, bo są tu w głębi ogrodu Francuzi.

„Ja się jednak nie mogłem oderwać od muru, nie mogłem oderwać oczu od tych młodzieńców, którzy za gościnność płacili Francyi własną krwią, z pod serca krwią. Patrząc na nich jedną tylko myśl miałem, że oni są braćmi moimi, i w ich oczach czytałem; że oni się przyznają do tego braterstwa. A jednak, jakże okrutnie los nas rozdzielił!

„Teraz rozumiem, że w jednej krótkiej chwili można dużo, ogromnie dużo przeżyć.

„Lecz w głębi ogrodu naraz odezwały się głosy, potem krzyki, nawoływania i trzask suchych gałęzi i tętent biegnących ludzi.

„— Jedź już, pan, jedź! — wołali do mnie nasi.

„Jeszcze raz na nich spojrzawszy, szybko się odsadziłem od parku. W chwilę potem zaczęły mię dopędzać francuskie kule, ale już byłem daleko.

„Komendantowi pułku złożyłem raport z mojej wyprawy do Bougivalu i oczywiście musiałem wspomnieć o przygodzie pod buzenwalskim parkiem. Ciekawie słuchał, dzi-

niewyzwolone dotąd ziemie zaboru pruskiego, a więc przedewszystkiem i Pomorze nasze, a następnie po dokonanym plebiscycie, o którego szczęśliwym dla nas wyniku jesteśmy przekonani, Śląsk, Warmię i Mazowsze. W tej myśli wznoszę puhar i wzywam was panowie, ażebyście razem ze mną wznieśli okrzyk na cześć Naczelnika: Niech żyje Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Józef Piłsudski!"

Clemenceau o Galicyi wschodniej.

Z Wiednia donoszą:

Wedle nadeszłych sprawozdań z Paryża, Clémenceau w mowie wygłoszonej 26 b. m. w Izbie deputowanych w odpowiedzi na interpelacyę p. Cachina, oświadczył między innymi co następuje:

„Co się tyczy Galicyi wschodniej, dałem następcy p. Paderewskiego w Paryżu delegatowi polskiemu p. Patkowi przyrzeczenie, że sprawa Galicyi wschodniej będzie jeszcze raz omawiana na konferencyi.

Clémenceau dodał przytem, że przeparł to przyrzeczenie w Londynie.

Nowy tekst co do Galicyi wschodniej został przedłożony konferencyi i przez konferencyę przyjęty.

Wymiana jeńców polskich i bolszewickich.

Delegacya Polskiego Tow. Czerwonego krzyża komunikuje, że w wykonaniu rokowań z sowiecką rossyjską organizacyą Czerw. Krzyża, pierwsza partya naszych jeńców i zakładników cywilnych w liczbie około 500 osób jest już w drodze do Polski i znajduje się obecnie pod Borysowem i Mińskiem. Wyznaczenie miejsca dla przejścia linii frontu nastąpi w dniach najbliższych.

Wobec zamieszczonej w prasie warszawskiej notatki, że wkrótce zostaną wznowione rokowania polsko-bolszewickie w sprawie wymiany zakładników, zarząd główny Polskiego Tow. Czerw. Krzyża powołując się na poprzednie swoje komunikaty powtarza wyjaśnienia, że prace delegacji Polskiego i sowieckiego Tow. Czerw. Krzyża zostały w połowie grudnia b. r. na żądanie reprezentantów polskich chwilowo wstrzymane do czasu wykonania przed rząd sowietów poprzednio zawartych umów z dnia 1 i 9 listopada o powrocie zakładników i jeńców cywilnych. Jednocześnie komunikuje P. T. C. K, że sprawa przejazdu Radka Sobelsohna nie była omawiana przez delegacyę P. T. C. K., prowadzącą rokowania.

Parcelacya ziemi na Wołyniu.

Kresowe biuro prasowe donosi:

Zasadniczą cechą stosunków gospodarczych na Wołyniu jest ogólny upadek rolnictwa. Dotyczy to zarówno posiadaczy większej własności jak i drobnych posiadłości.

Wśród większej własności niewielka tylko ilość właścicieli posiada poważniejsze kapitały, pozwalające na odbudowę zniszczonych gospodarstw; przeważna zaś większość właścicieli większych posiadłości nie ma potrzebnych na to środków pieniężnych. Wynikiem tego stanu rzeczy jest silna podaż gruntów na parcelacyę.

W samym tylko powiecie Włodzimierskim znajduje się kilkanaście majątków wystawionych na sprzedaż. Popyt jednak za gruntami nie odpowiada podaży. Nieliczni bogaci włościanie, przeważnie Rusini, rozporządzający znaczną gotowizną, chętnie lokują pieniądze w ziemi, widząc, że wartość pieniędzy coraz bardziej maleje

Większość zaś włościańska, a zwłaszcza Polacy, nie posiada potrzebnej gotówki, wobec czego zorganizowanie taniego kredytu staje się naglącą koniecznością.

Opróżnienie krajów bałtyckich.

Rada najwyższa na posiedzeniu 29. bm. zajmowała się sytuacyą w krajach nadbałtyckich i doszła do przekonania, że opróżnienie krajów bałtyckich przez wojska niemieckie należy uważać za ukończone. Po południu zebrali się delegaci naczelnej komendy armii koalicyjnych z wojskowymi przedstawicielami Niemiec, majorami Bötticherem i Michaelisem, na konferencyę, aby ustalić warunki transportu wojsk koalicyjnych, przeznaczonych dla terenów plebiscytowych. Komisya, której polecono przeprowadzenie plebiscytu, zebrała się 29. bm. pod przewodnictwem generała Benda, aby przygotować materyał dla konferencyi z komisyą niemiecką, która ma się odbyć w najkrótszym czasie.

Koalicya wobec Rossyi sowieckiej.

Ważne oświadczenia.

Podczas obrad w Izbie deputowanych poseł Barthou zapytuje p. Clemenceau czy w Londynie nie mówiono nic o Rossyi. Clemenceau na to odpowiada:

Nie zawrzemy z Rossyą sowiecką żadnego pokoju ani nie będziemy z nią pertraktowali. Francya a prawdopodobnie i Anglia nie może jednak ponosić kosztów dalszej czynnej akcyi wojennej przeciwko Rossyi sowieckiej. Z tego powodu zgodzono się otoczyć Rossyę sowiecką drutem kolczastym. Chcemy przeszkodzić — mówił Clemenceau — bolszewizmowi rossyjskiemu, by się przerzucił na Europę. Ruch ten, ociekający krwią, oddziela obecnych władców narodu rossyjskiego od republiki rossyjskiej. Otoczono Rossyę sowiecką zewsząd drutem kolczastym, baczyć jednak pilnie należy na to, by Niemcy przez ten drut się nie prześliznęły.

Polacy muszą utrzymywać straż przeciwko bolszewizmowi. Armia polska liczy około pół miliona żołnierzy. Czechosłowacya rozporządza armią około 150.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy; nadto liczyć należy także na Rumunię, z którą po przezwyciężeniu niektórych trudności doszło się do porozumienia i pełnego zaufania. W końcu pozostają Jugosławianie. Ich spór z Włochami oznaczał żagiew dla Europy. Na szczęście znajdują się Włosi i Jugosławianie na drodze do porozumienia. Nitti pragnie porozumieć się z Serbami.

Budapeszteński spisek.

Prezydent ministrów węgierskich Tuszar oświadczył, że dotychczasowe śledztwo w sprawie usiłowanego zamachu komunistycznego wykazało, że nie robotnicy, lecz sfery inteligencyi narodowości obcej knuły spisek w ścisłem porozumieniu z rządem moskiewskim, a nawet ze samym Leninem.

Wobec tego leży w interesie nietylko Węgier, lecz również i krajów ościennych oraz państw zachodnich wykrycie całej prawdy i ukaranie winnych, gdyż bolszewizm, gdyby mu się udało odżyć ponownie na Węgrzech, podkopałby stamtąd całą Europę.

Bolszewicy o sobie.

Sprawozdanie bolszewickie z 29 b. m. donosi: Pochód na południe od Kijowa po prawym brzegu Dniepru postępuje naprzód.

Na froncie południowym zdobyto Millerowo i Sławiańsk. Z frontu turkiestańskiego donoszą o wielkich sukcesach. Front nieprzyjacielski zdaje się być zupełnie rozluźniony.

Na froncie wschodnim trwa pochód naprzód. Wzięto znów kilka tysięcy jeńców do niewoli.

Po zamachu na Frencha.

Dalsze doniesienia z Dublina w przeciwieństwie do pierwszego sprawozdania podają, że przy onegdajszej strzelaninie koło mieszkania Frencha nie szło o zamach na niego. W parku Fenixa obok mieszkania Frencha rozległy się jakieś strzały. Wówczas wybiegł oficer Legionów z pewną ilością żołnierzy z mieszkania wicekróla, aby zbadać przyczynę strzałów. Oficer ów został w parku zastrzelony. Czterech oficerów zostało przychwyconych w chwili, gdy chcieli park opuścić.

Information donosi, że French podaje o zajściu onegdajszem, iż miało ono miejsce w czasie, gdy u niego było przyjęcie wieczorne. O godz. 1 30 w nocy usłyszał w parku otaczającym zamek szereg strzałów. Pełniący służbę porucznik Beast wybiegł aby park przeszukać i padł trupem od salwy. Żołnierze towarzyszący mu przenieśli ciało do pałacu, z którego dachu karabin maszynowy zaczął ostrzeliwać tę część parku, z której wyszła napaść. Po wstrzymaniu ognia znaleziono trupa nieznanego człowieka w zużytym uniformie. Aresztowano trzy podejrzane osoby. Wątpią, czy chodziło tu o zamach sinfenistów. W Dublinie krążą rozmaite o tem pogłoski, między innemi i ta, że domniemany atak był tylko wesołą zabawą (?!) osób, obchodzących Boże Narodzenie i że oba trupy są tylko ofiarami paniki.

Kwestya murzyńska.

Korespondent nowojorski *Temps'a* przedstawia w następujący sposób przyczyny, które wywołały zbrojne niemal powstanie Murzynów w Ameryce:

Od początku roku miało miejsce 8 zbrojnych starć między białymi a murzynami. Widownią ostatniego z nich była spokojna wioska Elanie w Arkanzasie, pośród pól bawełnianych. Starcie to było krwawe i wywołało echo w całym kraju. Murzyni porzucają plantacye i jeżeli ruch ten potrwa dłużej, zagrożona będzie zbiórka bawełny w chwili, gdy bawełna bardziej niż kiedykolwiek potrzebna jest Europie.

Rząd wysłał na miejsce wypadku delegata, który stwierdził co następuje: W stanach południowych murzyni są przeważnie dzierżawcami ferm. Dzierżawca otrzymuje połowę ceny bawełny przezeń zebranej, musi przytem zapłacić białemu właścicielowi za żywność, którą ten mu dostarcza, ponieważ ferma nie wytwarza ziemiopłodów i nie posiada bydła. Zwykle właściciel oblicza się z dzierżawcą pod koniec roku, kiedy murzyn bardzo często nie pamięta już o otrzymanych ilościach produktów. Z drugiej strony właściciel, chcąc zagarnąć z góry procent z poniesionych wydatków, podnosi niesłychanie ceny za żywność. Tak n. p. za funt słoniny płacą biali 20 cent., murzyni zaś płacą 50 cent., za ryż 15 zamiast 8, za worek mąki 2 dol. 50 ct zamiast 1,25 i t. d.

Dzięki takiemu systemowi murzyn otrzymuje w końcu roku śmiesznie małą zapłatę: wskutek tego zadłuża się, a ponieważ prawo zabrania mu opuścić fermę, zanim nie uregulował rachunku z właścicielem, ten w rezultacie osiąga po taniej cenie zbiór bawełny i zatrzymuje siłę roboczą niezastąpioną.

Taki stan rzeczy wydawał się murzynowi znośnym w porównaniu z dawnym niewolnictwem. To też zachowywał się spokojnie przed wojną. Ale wojna dokonała w nim zmiany. Powracając z Francyi, gdzie pod gwiaździstym sztandarem narażał życie swe, chce on teraz być traktowany jak obywatel i żąda przedstawienia mu rachunków. Z tych, którzy pozostali w Ameryce, wielu z powodu złych obyczajów w r. 1915/16 przeniosło się do fabryk miast zachodnich; tam przywykli do życia wygodniejszego, nauczyli się stawiać żądania i dyskutować warunki pracy, poznali się też z organizacyą zawodową.

Z początku próbowali załatwić zatargi na drodze legalnej. Zażądali w stanie Arkansas sądu 78 murzynów-dzierżawców złożyło się na adwokata białego (czarny adwokat naraziłby swe życie). W wielu wypadkach sprawę wygrali.

Właściciele zaniepokoili się postawą byłych niewolników i uciekli się do t. zw. „kuklux-klanu" z przed wojny. Jest to tajna policya, utrzymywana przez właścicieli dla nadzoru nad murzynami i zgładzania ich wrazie potrzeby. Murzyni ze swej strony uzbroili się w rewolwery i oto pewnego dnia broń, jakby sama poszła w ruch. Był,

---

wiąc się, że jeszcze nie cała armia Trochu cofnęła się za Sekwanę.

„— To pewnie ci szaleńcy Dąbrowskiego — rzekł i pożegnał mię skinieniem głowy.

„Mam cały wieczór wolny i głowę pełną myśli, więc, jeśli pozwolisz, będę jeszcze pisał, chociaż ten list jest i tak już za długi. Do Jadzi napisałem wczoraj, zaraz po bitwie, aby dowiedziawszy się o niej z gazet, nie długo dręczyła się niepewnością. Przeczytałeś w tamtym liście, że krzepię się przypominaniem naszych gawęd o szarej godzinie. Pamiętasz, ojcze, że — jako architekt, a więc trochę artysta — raz dowodziłem wam, że świat już dosięgnął idealnych szczytów i teraz jest w odwrocie, bo coraz mniej na nim piękna i harmonii, coraz więcej złości, fałszu, wszelkiej brzydoty. Natomiast ty, ojcze, ze swą niezrównaną łagodnością przekonywałeś nas, że jedno jest tylko prawo na świecie — Boże prawo — i że można zapominać o niem, można je naruszać, ale niepodobna nie widzieć go, albo wątpić o jego zwycięztwie. Zło tryumfuje — mówiłeś — lecz to dlatego; że pług przemian społecznych bardzo się zagłębił i odkłada skiby całkiem surowe, bezpłodne jeszcze, które niewidziały światła i nie przesiąkły atmosferą cywilizacyi. Mówiłeś, że nie nienawiść jest prawem, lecz miłość, która jest wszędzie: i w naszej duszy, i w ziemi umajonej, w uśmiechu dziecka i we łzie matki — i nawet w gniewie, nawet w burzeniu. A w krzyżaku? — zapytałem. „I w krzyżaku" — odrzekłeś cicho. Ja tobie ogromnie wierzę, mój ojcze, ale ta wojna wystawia mię na próby. Dotąd przetrwałem je szczęśliwie...

„Przepraszam! — muszę przerwać. — Zawołano mię do kancelaryi dywizyjnej. Może otrzymamy wiadomość o zawieszeniu broni, bo słyszałem, że p. Favre był dziś w Wersalu. Ach, gdybyż to! Do widzenia, ojcze, oby jak najprędzej! *Bolesław.*

„*P. S.* Wracam z kancelaryi... Nie wiem i boję się domyślać, czem jest to, o czem się w niej dowiedziałem: czy okrutną fatalnością, czy też bezmiernem okrucieństwem, ale w każdym razie jest to czemś tak strasznem, że o tem poprostu niepodobna myśleć, a że niepodobna także nie myśleć o tem, więc ogarnia mnie naprzemian szał i jakieś omroczenie, w którem wszystko we mnie gaśnie, oprócz przeczucia, że się zbliża koniec. Tak jest: koniec! koniec! Z dwóch słów to zrozumiesz: oto poznańskiemu pułkowi kazano zdobyć buzenvalski lasek!... Żegnaj, ojcze, i niech was Bóg ma w Swej opiece..."

* * *

Urzędową izbę zalega urzędowa cisza.

Przy stole siedzi pan Adalbert Schatzky, pogrążony w głębokiej zadumie. Lampa oświetla jego głowę zwieszoną na piersi, jego przymknięte oczy i jego twarz bolesną, ale tak ogromnie spokojną, jak gdyby on już przestał cierpieć, wahać się i błądzić, albowiem przejrzał niewątpliwą prawdę i całą duszą przylgnął do niej i w niej znalazł ukojenie.

Z rozrzewnieniem większem, niż kiedykolwiek, i z nadzwyczajną czcią patrzy na litery, wyryte na stole, na te niby nagrobki swej rodziny i teraz po raz pierwszy przychodzi mu na myśl, że one znaczą coś bez porównania więcej, niż zwykłe pamiątki — znaczą tyle, co kilka zgłosek w dziejach tej ziemi. A nie on jeden ma takie pomniki — mają je wszyscy. Jakie bezbrzeżne cmentarzysko!

Lecz nie ma tam cmentarnego milczenia, ani cichego smutku; nie słychać łkań rozpaczliwych, nie widać skulonych postaci ze zwieszonemi bezwładnie rękoma i z całunami na głowach. Zdroje życia tryskają z pod tych nagrobków, silne, ożywcze — zdroje życia, które się hartuje pieśnią mogił i ruin. I wre to życie i huczy, jako morze, gdy podczas przypływu pcha w jednym kierunku wszystkie swoje fale. A nagrobki ciągle swoją pieśń snują.

— Są one żarnami, na których Bóg miele chleb przyszłości, — mówi do siebie pan Adalbert Schatzky i czuje, że serce w nim rośnie i że on jeszcze na coś się przyda...

* * *

Do izby wchodzi woźny i na otwartej księdze adresowej podaje panu Schatzky'emu list, zaadresowany do niego. Pan Schatzky zrywa urzędową pieczęć i czyta:

„Ku wielkiemu ubolewaniu tutejszego urzędu, doszło do jego wiadomości, że pan, rozmijając się z wyraźną powinnością urzędnika, nietylko czytuje pewne pisma, których władza nie obdarza zaufaniem, lecz nawet, nabywaniem numerów, finansowo wspiera wydawnictwo tych pism. Tutejszy urząd czuje się w obowiązku wytknąć panu całą niewłaściwość jego postępowania, które pod żadnym pozorem nie może być tolerowane i już pozbawiło pana zaufania, jakiem dotychczas byłeś zaszczycony. Jeżeli pan nie zmieni swego postępowania, tutejszy urząd nie będzie mógł korzystać z pańskich usług".

Pan Adalbert Schatzky odchyla się na poręcz krzesła, patrzy na długi rząd roczników w czarnych oprawach i aktów w czarnych konwolutach — i po raz pierwszy od lat czterdziestu porównywa te fascykuły do trumien.

— Proszę potwierdzić odbiór listu — odzywa się woźny, podsuwając księgę adresową.

Protokolista podpisuje się bardzo starannie:

Wojciech Szacki.

Potem zabiera swe pamiątki i opuszcza urzędową izbę.

---

wielu zabitych, zwłaszcza z pośród murzynów. Od tego czasu uciekają oni z plantacyj i udają się do fabryk.

Właścicieli ogarnął strach. Brak rąk roboczych. Grozi ruina finansowa plantatorom, a fabryki europejskie znaleźć się mogą wobec braku bawełny, surowca o pierwszorzędnem dla nich znaczeniu.

Delegat rządowy przedstawił raport o stanie rzeczy. Rząd zaczyna żywo krzątać się około naprawy stosunków. Biali plantatorzy godzą się już na udzielenie murzynom gwarancyi i nawet założyli „Związek narodowy dla rozwoju ludu kolorowego“. Związek posiadający szereg filij, podjął się obrony murzynów aresztowanych podczas ostatnich zaburzeń w Chicago.

Sprawa murzynów jest więc na dobrej drodze, a los ich musi uledz poprawie. Albowiem wytwórczość bawełny stanowi jedno z najważniejszych źródeł bogactwa amerykańskiego, a bez murzynów niemasz bawełny.

Ze świata.

(*P. A. T.*).

= W kołach dyplomatycznych Londynu słychać, że jeszcze nie można podać daty wejścia w życie traktatu wersalskiego. Spodziewają się, że to nastąpi w połowie stycznia.

= *Temps* dowiaduje się, że L. George przyjedzie do Paryża.

= Agencya Dacia. Wedle sprawozdania z Sofii, w całej Bułgaryi proklamowano strajk, głównie z powodu drożyzny środków żywności i odzieży. Rząd zawiesił w całym kraju stan oblężenia.

= Na pokładzie okrętu wojennego „Provence“ przybył wiceadmirał Le Bon i udał się do Tyflisu.

= Na posiedzeniu zjednoczenia republikańskiego, oficer przybyły z Rosyi oświadczył, iż Denikin pertraktuje z zakładami Skody celem otrzymania od nich materyału armatniego.

= *D. Allg. Ztg.* podaje wedle doniesień paryskich z Waszyngtonu, że kongres amerykański będzie się zajmował sprawą kredytów, mających być udzielonymi Europie. Kredyty te opiewają na 1800 milionów dolarów, z czego 300 milionów przeznaczonych jest dla Europy środkowej.

= Do Berlina przybył apostolski nuncyusz mgrs. Pacelli, by między innymi pertraktować także z rządem niemieckim i pruskim w sprawie nowego uregulowania stosunku między Kościołem a państwem.

= Ze Strassburga donoszą o wzmocnieniu tamtejszej załogi francuskiej. Wszystkie koszary zostały zajęte przez wojska białe i czarne.

= Clemónceau uda się w tych dniach na kilkudniowy wypoczynek.

= Generał Degout ma w chwili, gdy traktat pokojowy nabierze mocy obowiązującej, objąć naczelną komendę nad armią belgijską, amerykańską i francuską, znajdującą się na lewym brzegu Renu.

KRONIKA.

Lwów, 31 grudnia 1919

Kalendarz.

Czwartek, 1 stycznia.
Rzym. kat.: **Nowy Rok.**
Gr. kat.: Wonyfatya.
Słowiański: Mieczysława.
Wschód słońca o godzinie 8 minut 01 zachód słońca o godzinie 4 minut 11
Temperatura o godzinie 12 w południe + 1 stopni.

Piątek, 2 stycznia.
Rzym. kat.: Imienia Jezus.
Gr. kat.: Ihnatya.
Słowiański: Strzeżysława.
Wschód słońca o godzinie 8 minut 01 zachód o godz. 4 min. 12

— **Z Nowym Rokiem** spieszymy złożyć naszym przyjaciołom, prenumeratorom i czytelnikom najserdeczniejsze życzenia. Jak one brzmią — dodawać rzecz zbyteczna, odczuwa je każde serce polskie w pełni. Więc niech się ziszczą dla dobra Tej zmartwychwstającej i dla pomyślności wszystkich Jej dzieci.

— **Dowódca frontu litewsko-białoruskiego gen. Szeptycki** po odbyciu dłuższej podróży inspekcyjnej, w czasie której wręczył sztandary kółkom bohaterskich wojsk w Bobrujsku i Borysowie, powrócił onegdaj do głównej kwatery sztabu.

— **Państwowym emerytom, wdowom i sierotom** z mieszkałym we Lwowie, wypłacać będzie Krajowa Kasa skarbowa we Lwowie, począwszy od 2 stycznia 1920 w godzinach urzędowych pobory spoczynkowe, względnie zaopatrzenia za miesiąc styczeń 1920 wraz z zapomogami wojennymi. W celu podjęcia tych poborów mają uprawnieni zgłosić się osobiście w Oddziale rachunkowym VIII. Dyrekcyi skarbu przy ul. Rutowskiego 13, II p., o ile możności z dokumentami, a w szczególności także z odcinkami kwitu na podjęte poprzednio w Krajowej Kasie skarbowej pobory w następującym porządku:

W dniu 2 stycznia 1920 wszyscy kwiescenci i emeryci, w dniu 3 stycznia wdowy i sieroty od litery A do J włącznie, w dniu 5 stycznia od litery K do P, wreszcie dnia 7 stycznia od litery R do Z.

Przestrzeganie wyznaczonych terminów leży we własnym interesie uprawnionych do poboru emerytury względnie pensyi wdowiej i sierocej, a to tembardziej, że począwszy od 11 stycznia 1920 Dep. rach. O. VIII. z powodu niecierpiących zwłoki przygotowane do wypłaty emerytur w drodze P. K. O. bezwarunkowo żadnych pensyi emerytalnych ani wdowich i sierocych likwidować nie będzie. Pensye niepodjęte tedy w tym terminie, nie będą likwidowane do wypłaty gotówką, lecz wraz z pensyą za luty przekazane za pośrednictwem urzędu P. K. O.

Pobory spoczynkowe, względnie zaopatrzenia za styczeń 1920 dla państwowych emerytów, wdów i sierót, mieszkających w Galicyi poza Lwowem, wypłacać będzie również wraz ze wspomnianemi zapomogami wojennemi Filialna Kasa krajowa w Krakowie, względnie odnośne urzędy podatkowe począwszy od 2 stycznia 1920. W celu otrzymania tych poborów mają strony interesowane zgłosić się z dokumentami osobiście w Filialnej Kasie krajowej w Krakowie, wzgl. we właściwym urzędzie podatkowym, stosownie do tego, gdzie otrzymały pobory za grudzień 1919.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we środę dnia 31 grudnia 1919, o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej. Porządek dzienny: 1. Przystąpienie gminy m. Lwowa w charakterze akcyonaryusza do kapitału zakładowego Banku komunalnego w Warszawie (druga uchwała) spraw. r. Lewicki Bolesław. 2. Podwyższenie opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa i opłat policyjnych (druga uchwała) spraw. r. Pierożyński. 3. Podwyższenie taryfy mytniczej dla miasta Lwowa (druga uchwała). 4. Podwyższenie dodat. gminy do liniowego podatku państwowego konsumcyjnego we Lwowie (druga uchwała). 5. Przyznanie podwyższenia dodatków drożyźnianych emerytom — spraw. r. Pierożyński. 6. Przyznanie nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego t. z. lipcowego służbie prowizorycznej — spraw. r. dr. Sawczyński. 7. Wynajęcie lokalu kantyny w realności miejskiej przy pl. Halickim l. 10 — spraw. r. Maksymowicz. 8. Wydzierżawienie lokalu w realności miejskiej róg ul. Słonecznej i pod Dębem w t. z. Bazarze tandetnym wraz z prawem wykonywania zarobkowości gościnno-szynkarskiej — spraw. r. Laskownicki. 9. Zmiana ustawy wodociągowej w kierunku podniesienia opłaty wodociągowej — spraw. r. dr. Lisiewicz Zygmunt. 10. Odesłanie niepodjętych poborów przez wdowę po inżynierze miejskim wskutek śmierci jej do depozytu sądowego — spraw. r. dr. Lisiewicz Zygmunt.

— **Z Komitetu Obrony Narodowej** komunikują nam: W czasie pobytu Ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego we Lwowie, w dniu 20 grudnia b. r., udała się do niego delegacya Komitetu Obrony Narodowej, aby się porozumieć z przedstawicielem Rządu w sprawach, dotyczących Galicyi Wschodniej. Delegacya, która składała się z dr. Bronisława Kwiatkowskiego i dr. Ireny Panenkowej, stwierdziła zupełną zgodność zasadniczego stanowiska Komitetu Obrony Narodowej z takiemi stanowiskiem Rządu wogóle i Ministra Wojciechowskiego w szczególności.

Dnia 23 grudnia odbyło się wspólne posiedzeniu Komitetu Obrony Narodowej z zaproszonymi na to posiedzenie posłami wschodnio-galicyjskimi i członkami Komisyi Obrony przyszłości Lwowa. Na posiedzenie przybyło 8 posłów, a mianowicie: ks. Arcybiskup Teodorowicz, posłowie: Adam, Dąbski, Dubanowicz, Artur Hausner, dr. Löwenstein, Stesłowicz i Wysocki. Przybyli również radni miejscy należący do Komisyi Obrony Przyszłości Lwowa.

Przemawiali wszyscy posłowie. Nadto zabierali głos prezes Cieński, który przewodniczył zebraniu, p. Krzysztofowicz, dr. Panenkowa, dr. Próchnicki, prof. Prószyński i dr. Wereszczyński.

Postanowiono nawiązać stały i ścisły kontakt w sprawie Galicyi Wschodniej między Komitetem Obrony Narodowej a Komisyą Obrony Przyszłości Lwowa we Lwowie, oraz Klubem posłów wschodnio-galicyjskich w Warszawie.

Obrady, które toczyły się przez 4 i pół godziny uznano za ściśle poufne.

Komitet Obrony Narodowej:

Sekretarz *Dr. Tertil* w. r. — Prezes *Cieński* w. r.

— **Zarząd Powszechnych wykładów uniwersyteckich i politechnicznych** podaje niniejszem do wiadomości, iż z dniem 4 stycznia 1920 wznawia po całorocznej przerwie spowodowanej inwazyą nieprzyjacielską swoją czynność oświatową. Wykład inauguracyjny wypowie prof. dr. E. Romer: O wyższości kultury wielkopolskiej. W pierwszej seryi wykładać będą: prof. Florvański: O automobilach; prof. dr. K. Wojciechowski: Pojęcie miłości u dawniejszych poetów polskich; prof. dr. Rogala: Skarby kopalniane Polski; prof. dr. Hirschler: Oko ludzkie a barwa zwierząt; prof. dr. Nowicki: O tyfusie plamistym; dyrektor dr. Rożycki: Banki małopolskie podczas i po wojnie; prof. Milkowski: Praca górnika i jego walka z żywiołami; prof. Weigel: Jak należałoby sporządzić mapę Polski? prof. Anczyc: Włókna tkackie i ich przerób na tkaniny; prof. dr. Weyberg: Z dziejów ostatniej doby szkolnictwa polskiego; prof. dr. Bulanda: Ateny i ich zabytki; dyrektor M. Szarski: O polityce bankowej; prof. dr Szelągowski: Refleksye powojenne; dr. Legieżyński: Z biologii bakteryj we krwi człowieka.

— **Karnawał tegoroczny** zapowiada się po pięcioletnim poście wojennym, jako bardzo ożywiony. Nie można się temu dziwić, życzyć sobie jedynie należy, aby pod względem zbytków był zastosowany do ogólnego niewesołego położenia ekonomiczno finansowego kraju i państwa. Z powodu, że we Lwowie są tylko dwie sale, nadające się do użytku wieczorowego, Kasyna oficerskiego, obecnie odnowionego i Kasyna i Koła lit. art. przeto popyt na nie bardzo wielki. Dowiadujemy się, że w dużej sali Kasyna i. Koła lit. art. estradę koncertową obecnie rozebrano ze względu na wieczór sylwestrowy, jaki dzisiaj to Towarzystwo urządzi, jako też na cały czas karnawału, skutkiem czego cieszące się powodzeniem „czwartki“ Kasyna i Koła lit. art. na styczeń i luty zostają zaniechane. Przedsmak karnawału to jutrzejszy wieczór sylwestrowy; oficyalnie karnawał rozpocznie w dzień Trzech Króli zabawa „Królestwa migdałowego“ poczem pójdzie wielki wieczór z tańcami urządzony przez słuchaczów Politechniki, a na 31 stycznia zapowiedziany jest wielki raut prasy, który niewątpliwie zgromadzi całą inteligencyę naszego miasta. Na 10 lutego projektuje Kasyno i Koło lit. art. wspaniałą zabawę redutową za imiennemi jak wszystkie zabawy tego klubu, kartami wstępu.

— **Na dzisiejszy wieczór sylwestrowy** (zabawa z tańcami) wydaje sekretaryat Kasyna i Koła lit. art. imienne karty wstępu, to też przy wejściu nie będą one bezwarunkowo wydawane.

— **Ślub.** Dziś o godz. 11 przed południem pobłogosławiony został w kościele św. Antoniego związek małżeński p. Maryi Tomankówny z p. Feliksem Rossowskim, nauczycielem VIII. gimnazyum we Lwowie, synem artysty-malarza, Władysława Rossowskiego.

— **Czy jeszcze jedno pismo we Lwowie.** W mieście krąży pogłoska, że niebawem ma wychodzić we Lwowie nowy dziennik, założony wielkim sumptem przez jednego z dawniejszych polityków polskich, który swego czasu wchodził w skład gabinetu austryackiego. Dotychczas na udziały miano zebrać znaczny kapitał.

† **Dr. Juliusz Bandrowski,** lekarz miejski zmarł w Zakliczynie nad Dunajcem w 64 roku życia. S. p. zmarły był w roku 1877 wraz z Ludwikiem Hellerem, dyrektorem Teatru hr. Skarbka, w 1900 przeniósł się do Warszawy, gdzie rozwinął ożywioną działalność jako publicysta. Po powrocie do Lwowa założył pismo *Nasze Zdroje* walcząc w niem o podniesienie naszych zdrojowisk. W tej samej sprawie pomieszczał wiele artykułów w licznych pismach. Osierocił synów: powieściopisarza Juliusza Kadena-Bandrowskiego, Jerzego dziennikarza lwowskiego i porucznika Tadeusza.

† **Zmarli.** We Lwowie: Antonina Pachulska, lat 75, kierowniczka domu sierót. Katarzyna Ehrenfeld, lat 55, wdowa po maszyniście kolejowym. Zofia Łomnicka, lat 40, żona profesora szkoły realnej. Józef Pytlak, lat 41, emeryt podatkowy. Hermina Hauptfleisch, lat 63, wdowa po fryzyerze. Roman Porzycki, lat 38, radca budownictwa. Józefa Smagowa, lat 62, wdowa po radcy. Wanda Szumska lat 72, wdowa po dziennikarzu. Stanisław Pöckh, lat 23, funkcyonaryusz kolejowy. Jan Weiślak, lat 81, emerytowany inspektor ewidencyjny. Klementyna Pakoszowa lat 80, wdowa po naczelniku sądowym. Zygmunt Piątkowski, lat 69, urzędnik Tow. kredytowego ziemskiego. Maryan Zakrzewski, lat 21, słuchacz politechniki.

Na Bogdanówce: Wilhelm Schreiber, lat 56, funkcyonaryusz kolejowy.

— **Ujęcie złodzieja i „narzeczonych“** jego. Maryana Mykietkę, lat 21, Martę Cyganównę, lat 18 i Zofię Murzyniec, lat 24 aresztował wczoraj po dokonanej rewizyi w mieszkaniu ich, inspektor policyi, p. Dwornicki, znalazłszy tamże istny magazyn kradzionych rzeczy. Mykietka bowiem z towarzyszami, okradł kilka mieszkań ostatnimi czasy, jak: p. Görtlerowej przy ul. Szkarpowej l. 1, p. Bachowej przy ul. Rybiej l. 3 oraz przy ul. Ruskiej. Do kradzieży tych przyznał się młodociany przestępca, nie wyjawiając jednak nazwisk wspólników swych wypraw złodziejskich.

— **Napad bandycki na ulicy.** W niedzielę wieczorem obok kościoła św. Anny napadło kilku drabów na spokojnie idącego ulicą Stanisława Giszczyckiego 1 t 25 liczącego węglarza i po wszczęciu z nim awantury, jeden z napastników zadał mu głęboką ranę kłutą w piersi. Rannemu udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

— **Ofiary niedbalstwa stróżów kamienicznych:** Anna Batynowa, lat 30, złamała rękę; Szymon Rathnes, lat 5, złamał rękę; Aron Mendel, lat 51, rzeźnik, złamał rękę; Michał Stefański, złamał nogę. Jak na stołeczne miasto, dość wypadków. Miłe stosunki!

— **Zmarzniętą kobietę,** nieznanego nazwiska, znaleziono wczoraj na Wałach Hetmańskich obok pomnika Sobieskiego. Pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę mrozu do szpitala.

— **Fałszywe dolary** puszczał w obieg, mieniając po kantorach, niejaki Kiwe Lindner, były urzędnik Banku depozytowego w Stanisławowie. Operacya ta nie udała mu się, gdyż kantor „Lazar i Folk“, gdzie zmieniał 10 banknotów 10-dolarowych, przekonawszy się, iż ma do czynienia z falsyfikatami, spowodował jego aresztowanie. Pomysłowy handlarz dolarów miał je otrzymać od niejakiego Udelsmana z Tyśmienicy i Kempnera ze Stanisławowa. Za wspólnikami intratnego interesu zarządzono poszukiwania.

— **Bratanek zabójcą.** Do mieszkającego przy ul. Kleparowskiej l. 17 a. Antoniego Tatarkowskiego, liczącego lat 41, kupca, przybył bratanek jego 19-letni Stanisław Tatarkowski, dezerter 6 pułku saperów z Przemyśla i celnym strzałem z browninga, skierowanym w stronę stryja, drzemiącego na krześle, zabił go na miejscu. Spełniwszy ten straszny czyn, umknął w kierunku Góry Stracenia. Żona zastrzelonego, Katarzyna, przedstawiająca fakt zabójstwa, zeznała, iż najpierw groził jej zastrzeleniem i że czyn ten popełnił zupełnie świadomie. Powód zbrodniczego czynu jest niewyjaśniony, ojciec bowiem zabójcy, Ludwik Tattrkowski twierdzi, iż syn był wspierany materyalnie przez nieboszczyka, nie miał więc powodu targnąć się na jego życie. Za zbiegłym prowadzi policya energiczne poszukiwania. Znany on jest z dotychczasowych sprawek, jako złodziej i awanturnik.

— **W wozie tramwajowym KD „zgubił“** p. Jan Tanerle portfel z kwotą 1000 koron.

— Znowu napad rabunkowy we Lwowie! Przy ul. Gródeckiej l. 18 dokonano wczoraj około godz. 3 po południu w mieszkaniu p. Stanisława Żuczkowskiego, montera z parku lotniczego, śmiało obmyślanego napadu. W czasie nieobecności p. Ż. weszło do mieszkania dwóch wojskowych, zwracając się do 15-letniego Józefa Ż. ucznia V. klasy gimn. ze zmyślonem poleceniem ojca, by przyniósł mu zaraz do warsztatu płaszcz gumowy. Po odejściu żołnierzy, student poszedł z płaszczem do warsztatu, gdzie ojciec zdziwiony oświadczył, iż nikogo z takiem poleceniem doń nie posyłał. Tknięty złem przeczuciem, odesłał syna do domu i sam wkrótce za nim pospieszył. W mieszkaniu zastał związanego syna z zakneblowanemi usty w stanie nieprzytomnym, leżącego pod łóżkiem, garderobę i bieliznę związaną w tłumoki i wypróżniony schowek, gdzie znajdowała się biżuterya. Po oswobodzeniu z więzów i ocuceniu chłopaka, dowiedział się odeń, iż zastał owych złodziei w mieszkaniu, który się nań rzucili. Bijąc go bezlitośnie i wpychając mu własne rębawiczki w usta, omal go nie udusili.

— Ospa czarna w okolicy Kamieńca Pod. Ministerstwo zdrowia publicznego donosi, że wiadomości o wybuchu dżumy w okolicy Kamieńca Podolskiego są nieprawdziwe. Po sprawdzeniu na miejscu przez lekarzy bakteryologów, sygnalizowane wypadki okazały się czarną ospą. Poczyniono zostały wszelkie konieczne zarządzenia.

— Tajemnicze latawce. *N. W. Journal* podaje z Koloszwaru, że na granicy widziano przelatujące dwa latawce, które zdaniem oficerów granicznych pochodziły z Ukrainy i miały na celu z polecenia rossyjskich bolszewików porozumiewanie się z komunistami wiedeńskimi. Jeden z tych latawców z powodu zepsucia się motoru musiał wylądować. Kierownika jego por. Allhauta aresztowano.

— Posiedzenie wydziału Tow. Pań Salezyanek odbędzie się w piątek 2 stycznia 1920 o godzinie 4 popołudniu w ubikacyach Podwale 3.

Życzenia noworoczne.

(wi) Piękny to zwyczaj, że w dniu N. Roku nikomu nie skąpimy życzeń. W jakże pięknem świetle występuje wtedy nasza szczodrość! Pierwszemu lepszemu z brzegu zlewamy ją na głowę, jakby oliwę pomazania.

I w tem jednem przynajmniej jesteśmy wszyscy jednacy. Skąpiec, który nikomu nie dałby złamanego halerza, choćby wiedział, że tem uratuje ofiarę niedoli — szafuje w dniu N. Roku bez najmniejszego wahania fortuną, a bodaj koroną... niebieską. Nb. jaka szkoda, że relaeya tej korony z marką dotąd nieustalona!

Nietylko szczodrość, lecz takie dobre serce, ludzkie w życzeniach noworocznych zaznacza się nadzwyczaj dodatnio. Ileż razy temu, kogo najchętniej utopiłoby się w łyżce wody, życzymy dosiego roku, lat matuzalowych i tylu innych pięknych rzeczy — a temu, który zdaniem naszem, najlepiej uczyniłby, łamiąc kark na gładkiej drodze — składamy życzenia wszelkiej pomyślności.

Całkiem osobną kategoryę przedstawia powiedzenie: „Życzę ci wszystkiego, czego tylko dusza twoja zapragnie". Temi słowy zwykło się przy N. Roku częstować kochanego bliźniego, o którym nam doskonale wiadomo, że dusza jego za głupia, by wybrać coś mądrego, lub tak zła, że nawet dla siebie samej nic dobrego wymyślić nie potrafi.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę 31 grudnia o godzinie 3 pop. „Kawiarenka", krotochwila w 3 aktach Tristana Bernarda z p. Nowackim w roli kelnera Alberta.

We środę 31 grudnia o godzinie 7 wiecz. „Seans", operetka w 3 aktach Stan. Dunikowskiego i Fr. Koniora.

We środę 31 grudnia o godz. 11 w nocy „Noc Sylwestrowa".

W czwartek 1 stycznia o godzinie 3 po południu po raz 5 „Wąsy i peruka", komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego w niezmienionej obsadzie.

W czwartek 1 stycznia o godzinie 7 wieczorem „Straszny dwór", opera w 4 aktach St. Moniuszki w niezmienionej obsadzie.

W piątek 2 stycznia o godzinie 7 wieczorem po raz 4 „Rycerz z łabędziem" Br. Winawera w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 3 stycznia o godzinie 3 po południu po raz 6 „Wąsy peruka", komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

W sobotę 3 stycznia o godzinie 7 wieczorem po raz 5 „Seans", operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i Fr. Koniora.

W niedzielę 4 stycznia o godzinie 3 po południu „Halka", opera narodowa St. Moniuszki.

W niedzielę 4 stycznia o godzinie 7 wieczorem po raz 4 „Zasadzka", sztuka w 4 aktach Henryka Kistermackersa.

W poniedziałek 5 stycznia o godzinie 7 wieczorem „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

— Scenka literacko-satyryczna „Miraż" rozpoczyna przedstawienia w dniu sylwestrowym. Na program złoży się prolog, jednoaktówka, monologi, rewietka, recytacye humorystyczne warszawskiego humorysty M Wojtasika, wesoły przegląd smutnych wypadków 1919 roku i zapowiedź roku 1920. Pierwsze przedstawienie o godz. 8 wieczorem, drugie o 12 w nocy.

Głos z Wschodnich Kresów.

Kamieniec Podolski, o którego polskości tyle razy już pisaliśmy, złożył nowy, niedwuznaczny dowód swych przekonań, swego gorącego pragnienia przynależności do Państwa Polskiego.

Mimo wszelkie prześladowania zrazu rossyjskie, z kolei ukraińskie, mieszkańcy tego odzigodnego kresowego grodu, ani na chwilę nie przestawali śnić o polskiej Macierzy.

Nie mówimy tym razem jedynie o inteligencyi, nie mamy na myśli ludzi zamożnych, którym zasoby finansowe pozwalały na odbywanie podróży do znaczniejszych ośrodków polskiej pracy i kultury. Wszyscy mieszkańcy Kamieńca polskiej narodowości, ludzie ciężkiej pracy, owiani są jednem wspólnem pragnieniem, dążą społem do jednego celu, krystalizującego się w krótkich lecz wiele mówiących słowach: pragniemy żyć w nierozerwalnym związku z Polską i tylko z Polską!

Wyrazem tych życzeń stała się delegacya złożona z kilkunastu mieszkańców Kamieńca Podolskiego, która w drodze do Warszawy, spędziła dzień wczorajszy we Lwowie.

Zgłosiła się ona na audyencyę u Generalnego Delegata Rządu dr. Gałeckiego, przyjęta z powodu chwilowej jego nieobecności przez szefa biura prezydyalnego, radcę Olpińskiego. Z kolei odwiedziła Prezydenta miasta p. Józefa Neumanna; wreszcie przybyła i do naszej redakcyi.

— Jedziemy do Naczelnika Państwa — mówił jeden z delegatów imieniem swoiem i swoich towarzyszy — by mu złożyć hołd i podziękować za wydobycie nas z obcej niewoli, a zarazem prosić bardzo gorąco, żeby Kamieniec i kilka sąsiednich powiatów zostały przyłączone do Państwa Polskiego i żeby na nie rozciągnięto administracyę małopolską. Prowadzenie ofenzywy, to sprawa polskiej dyplomacyi, my stwierdzamy tylko że mamy serca kochające gorąco Polskę i prosimy panów, piszcie ciągle, wołajcie głośno, że wszyscy Polacy w Kamieńcu i na Podolu myślą tak, jak my i pragną tego, czego my pragniemy: należeć do Polski.

I wyciągnęły się ku nam spracowane, zgrubiałe ręce, otwarły się serca proste, nieskomplikowane, czuć jednak umiejące, popłynęły słowa niewyszukane, ale dziwnie szczere. Nić gorącej sympatyi związała tych drogich nam kresów z nami; zrozumieliśmy niewzruszony hart ich ducha, moc i siłę tych charakterów, których ugiąć ani złamać nie potrafią żadne przeciwności i poznaliśmy w tej chwili, jaki wał tkwi tam u wschodnich rubieży Rzeczypospolitej,

Ongi czuwało u naszych granic rycerstwo polskie, zasłuchane i wpatrzone w step szeroki, czy na dalekim horyzoncie nie ukaże się nowy wróg, dybiący na nasz spokój. Równocześnie tkwili za kamienieckiej skale, za murami i basztami obronnemi, mieszczanie znani z męstwa i nieustraszonej odwagi, a gorącego umiłowania Ojczyzny, nie ustępujący na tem polu ani na krok herbowej braci.

Z biegiem lat stosunki gruntownej uległy zmianie, a gdy wybiła dziejowa godzina czynu, nadciągnęły znowu z serca Polski na jej Wschodnie Kresy pułki szarych żołnierzyków, pod których sztandaram stanęli zwarcie i ci, których rycerscy przodkowie niejednokrotnie już tam strażowali, synowie mieszczan i dzielne włościaństwo polskie.

W demokratycznej Polsce wszystkie stany pracują razem; wszyscy poczuwają się do obowiązku obrony jej granic.

Nie zmieniło się tylko jedno.

Mimo wszystkie, wiek z górą trwające zabiegi russyfikacyjne, mimo wszelkie prześladowania, mieszczaństwo polskie w Kamieńcu zostało polskiem i — jak ongi — gdy wróg nadciągał od wschodu, tak i dzisiaj gotowe jest poświęcić swe mienie, życie nawet, byle stwierdzić jeno przed światem całym, czem jest i czem zostać pragnie.

Więc w chwili wykreślania wschodnich naszych granic niech ten głos Kamieńca zabrzmi donośnie, niech echo jego dolecí do Paryża, Londynu i Rzymu, niechaj przemówi do tych, którzy przy wspólnym stole radzić będą o naszej przyszłości, ferować sądy i wyroki.

Głuchymi na ten głos od Kresów być im nie wolno, sprzeciwiliby się bowiem hasłom i zasadom, wyrażonym tak dobitnie w punktach prezydenta Wilsona, które wobec świata całego przyjęli jako wytyczny program postępowania przy regulowaniu stosunków w zburzonej wichurą wojenną Europie.

Rzeczpospolita ukraińska rządziła w Kamieńcu rok i dwie godziny. W dniu 17 listopada 1918 roku wkraczały wojska ruskie szumnie i butnie w mury kresowej placówki, a wydane odezwy zapowiadały wiele pięknych rzeczy. Niestety skończyło się wszystko na pięknych słowach, z któremi czyny w rażącem znalazły się rozdźwięku. Heroje ukraińscy zniszczyli gruntowanie polską bibliotekę, pocięli szablami portrety Tadeusza Kościuszki, by w dniu 17 listopada 1919 r. chyłkiem bez wystrzału, opuścić chwilową „stolicę zachodniej Ukrainy".

Dzisiaj — po zjawieniu się Wojsk Polskich — odetchnęła ona dopiero swobodnie pełną piersią, a życzenia jej i marzenia wypowie wobec Naczelnika Państwa delegacya, która pospieszyła wczoraj wieczorem do Warszawy.

Oby słowa odpowiedzi Naczelnika ożłociły im szarzyznę życia, osłoneczniły znojny trud, dodały otuchy i siły w dążeniu do wymarzonego przez polskie Kresy celu.

— mre. —

Daty Nowego Roku.

Obecnie w całej Europie nowy rok zaczyna się z dniem 1. stycznia według kalendarza gregoryańskiego, albowiem i Rosya która do czasów bolszewickich używała kalendarza juljańskiego uzgodniła swą rachubę czasu z resztą krajów europejskich. Jednakże i w obrębie tego kalendarza, powszechnie przyjętego, zachowały się inne daty noworoczne, służące do celów specyalnych. I tak rok kościelny zaczyna się na Wielkanoc t.j. w tym mniej więcej czasie, kiedy zaczynał się religijny rok starożytnych Rzymian. Nowy rok żydowski przypada w jesieni.

Dawniej daty nowego roku jeszcze liczniejszem uległy wahaniom. Nowy rok z datą 25 marca utrzymywał się dość długo w Pizie i Florencyi. Zniesiono tę datę dopiero w r. 1749 i 1750. We Francyi średniowiecznej nowy rok zaczynał się 25. marca. Czci godny Beda opowiada, że Gallowie uważali ten dzień za datę smartwychwstania We Francyi rok 1566 był ostatnim, który się zaczynał na Wielkanoc i liczył tylko 8 miesięcy i 17 dni.

W Niederlandach rok zaczynał się na Boże Narodzenie, dopiero Eilip II. rozporządzeniem osobnem w r. 1575 przeniósł tę datę na dzień 1 stycznia. W Aragonii król Piotr w r. 1350 przeniósł datę nowego roku z 25. marca na 25. grudnia. To samo uczyniono w r. 1383 w Hiszpanji i 1420 w Portugalji.

W Wielkiej Brytanji odróżniano rok nowy historyczny, zaczynający się z dniem 1. stycznia, rok cywilny, zaczynający się od XIII. w. 25. grudnia, a później z dniem 25. marca i rok liturgiczny, rozpoczynający się w pierwszą niedzielę adwentową. Dopiero w r. 1752 wraz z zaprowadzeniem nowego kalendarza przeniesiono początek roku na 1. stycznia.

W Niemczech w XI w. nowy rok zaczynał się 25. grudnia. W Kolonii rok zaczynano na Wielkanoc. Gdy potem zaprowadzono nową rachubę czasu, mimo to stary zwyczaj przechowywał się nadal. Panowała więc w świecie wielka niejednostajność i ustawiczne reformy wprowadzały tylko zawikłania. To też twórca ery chrześcijańskiej opat Dionysius Exiguus r. VI. w. od tego zaczął, że pogodził różne poglądy co do obliczania Wielkanocy, a dopiero potem zamiast ery Diokleciana proponował rok *ab incarnatione Domini.*

Pomimo szerzenia się chrześcijaństwa nowa era przyjmowała się powoli. Używano też różnych nazw, jak *anno ab incarnatione, anno gratiae, anno ab circumcisione* (od obrzezania, którą to datę łączono z dniem 1. stycznia), *anno Christi, Domini, Salutis, Orbis redempti.* Używano też zwrotu *regnante Christo.*

W VII. w. nowa era była już znana poza granicami Włoch. W VIII. w. Beda przyczynił się walnie do jej rozpowszechnienia. Karol W. posługiwał się nową erą w niektórych swych edyktach. Kronikarze następnych stuleci swoim przykładem zachęcili królów i książąt do wprowadzenia w życie nowej ery. Papieże, rzecz ciekawa, okazali się bardziej konserwatywni. Do połowy XI. w. nowa era nie pojawia się wcale w dyplomach papieskich. Papież Urban II. zgoła nie miał do niej zaufania. Liczono też *secundum Dionysium i secundum Evangelium*, co stąd pochodziło, że niektórzy sądzili, iż Dionysius Exiguus nie ściśle określił datę urodzenia Chrystusa. W dokumentach starych, jako ulubiony sposób liczenia spotyka się rachubę według konsulów lub lat panowania tego lub innego cesarza.

W nowszych czasach chciano kilkakrotnie sprawdzić historycznie naszą rachubę czasu przy pomocy astronomii. Koncepcye w tym względzie są bardzo rozmaite, oparte o mitologię porównawczą, astrologię i t. d. Data noworoczna obecna ustaliła się żywiołowo i bodaj przypadkiem. Nie jest wykluczonem że w przyszłości pojawią się nowe propozycye rachuby czasu, dyktowane wyłącznie względami praktycznemi. W Japonii uczeni podnosili już od dawna pewne zarzuty przeciw europejskiej chronologii i rachubie czasu, *(P.)*

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wiadomości gospodarcze Izby handlowej i przemysł. we Lwowie.

Jarmark w Utrechcie.

W czasie od 23. lutego do 6. marca 1920 r. ma się w Utrechcie odbyć czwarty z kolei jarmark holenderski. Pierwszy jarmark został zorganizowany podczas wojny w celu popierania holenderskiego rękodzielnictwa i przemysłu. Zagraniczne firmy nie są jeszcze dopuszczane do wystawienia swoich towarów na tych jarmarkach.

Do 15. sierpnia zapisało się ogółem do wzięcia udziału w przyszłym jarmarku 614 firm holenderskich.

Organizacya Kupiectwa Polskiego na Województwo Pomorskie.

Kupiectwo polskie województwa pomorskiego utworzyło organizacyę kupiectwa polskiego na Województwo pomorskie. Niemal w każdem mieście jest towarzystwo kupców samodzielnych, które wspólnie tworzą powyższą organizacyę. Organizacya dzieli się na sekcye branżowe z własnemi zarządami i autonomią fachową. — Szefowie poszczególnych sekcyi tworzą Wydział Wykonawczy. Na czele Wydziału jest zarząd, biuro centralne znajduje się w Grudziądzu.

Zarząd organizacyi udziela chętnie wszelkich informacyi i opinii w sprawach handlowych Województwa pomorskiego.

Firmy zagraniczne pragnące nawiązać stosunki handlowe z Polską.

Tow. akcyjne Zakłady Skody w Pilźnie oferują części składowe maszyn dla przemysłu żelaznego i innych gałęzi przemysłu wogóle, dla odbudowy okrętów, dla hut żelaza oraz dla przemysłu górniczego i kolejek leśnych.

Battaglio Ambrosio & Co Sao-Paulo (Brazylia) oferuje obuwie cif Santos płatne przez bank po otrzymaniu dokumentów

The Polish Oversea Trading Co Ltd w Kopenhadze oferuje, ewentualnie w drodze kompensaty kawę, ryż, herbatę, śledzie, mydło, pieprz olej kokosowy, makarony oraz tłuszcze afrykańskie cif Gdańsk.

Firma „Import och Eksportaktiebolagdt Baltica" w Malmö (Szwecya) oferuje 1,000 000 kg. mydła miękkiego fob Malmö.

O bliższe informacye i oferty należy się zwracać bezpośrednio do wymienionych firm.

Wywóz drzewa opałowego poza granice Galicyi.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministrów przemysłu i handlu i kolei żelaznych o przewozie drzewa opałowego (patrz *Monitor Polski* z 3 grudnia br. nr. 254) zarządziło Ministerstwo kolei żelaznych rozporządzeniem z 23 bm. nr. 4314839. wystosowanem do wszystkich dyrekcyj kolei państwowych, że wywóz drzewa opałowego poza granice Galicyi z dniem 1 stycznia 1920 winien się odbywać wyłącznie na podstawie imiennych listów przewozowych, wydawanych i zaświadczonych przez Państwowy Urząd węglowy.

1. Na liście przewozowym w chwili jego zaświadczenia i ostemplowania winny być wykazane:

a) stacya nadawcza i docelowa,

§ 5.

Do przeprowadzania urzędowych czynności z przedmiotami objętymi taryfą liniowego podatku spożywczego w tych punktach, przez które wolno wprowadzać na obszar akcyzowy przedmioty podlegające podatkowi dalej na położonych w obrębie linii akcyzowej stacyach (dworce kolejowe, przystanki) kolei żelaznych, których tory przecinają linię akcyzową, jakoteż na placach w obrębie linii, przeznaczonych do wyładowywania statków, istnieją urzędy, których stanowiska i urzędowe oznaczenie wymienia się poniżej, a mianowicie:

1. Zwierzyniec brama forteczna, przy gościńcu na Bielany (urząd liniowy Zwierzyniec nr. 1);
2. Wola Justowska, przy gościńcu do Woli Justowskiej (urząd liniowy Wola Justowska nr. 2);
3. Czarna Wieś, przy drodze kołowej z Czarnej Wsi do Zarzeki (urząd liniowy Czarna Wieś nr. 3);
4. Łobzów brama forteczna, przy gościńcu wiodącym z Łobzowa do Bronowic Małych (urząd liniowy Łobzów nr. 4);
5. Krowodrza w pobliżu koszar byłej obrony krajowej, obok przepustu w nasypie kolejowym przy drodze kołowej ku Bronowicom Wielkim (urząd liniowy Bronowice nr. 5);
6. Krowodrza przy drodze kołowej ku Toniom (urząd liniowy Tonie nr. 6);
7. Prądnik Biały, przy gościńcu do Prądnika Białego (urząd liniowy Prądnik Biały nr. 7);
8. Warszawski, przy gościńcu do Prądnika Czerwonego (urząd liniowy Warszawski nr. 8);
9. Olsza, przy gościńcu do Olszy (urząd liniowy Olsza nr. 9);
10. Mogiła przy gościńcu do Mogiły (urząd liniowy Mogiła nr. 10);
11. Grzegórzki, przy gościńcu do Dąbia (urząd liniowy Grzegórzki nr. 11);
12. Grzegórzki, dworzec kolejowy (urząd liniowy Grzegórzki Dworzec kolejowy nr. 12), jako urząd poborowy na stacyi kolejowej Grzegórzki, a zarazem urząd odprawy na placu lądowania nr. IV. na lewym brzegu Wisły, z ekspozyturami na głównej targowicy i w rzeźni miejskiej;
13. Rybitwy, przy gościńcu do Rybitw (urząd liniowy Rybitwy nr. 13);
14. Prokocim, przy gościńcu do Prokocima (urząd liniowy Prokocim nr. 14);
15. Wola Duchacka, przy drodze kołowej do Woli Duchackiej (urząd liniowy Wola Duchacka nr. 15);
16. Bonarka przy dworcu kolejowym Podgórze-Bonarka (urząd liniowy Bonarka nr. 16);
17. Łagiewniki, przy gościńcu do Łagiewnik (urząd liniowy Łagiewniki nr. 17);
18. Kobierzyn, przy drodze kołowej do Kobierzyna (urząd liniowy Kobierzyn nr. 18);
19. Pychowice, na miejscu zetknięcia się granicy między Dębnikami a Pychowicami z brzegiem Wisły (urząd liniowy Pychowice nr. 19);
20. Kraków dworzec towarowy ul. Kamienna (urząd liniowy galicyjski nr. 20);
21. Kraków dworzec towarowy ul. Kamienna (urząd liniowy wiedeński nr. 21);
22. Kraków dworzec osobowy (urząd liniowy dworzec osobowy nr. 22);
23. Kraków dworzec dla przesyłek pospiesznych przy ul. Pawiej (urząd liniowy dla przesyłek pospiesznych nr. 23);
24. Kraków dzielnica Półwsie most na Wiśle (urząd liniowy Wisła nr. 24).

Przez inne punkty niż te, na których powyższe urzędy liniowe ustanowiono, nie wolno przez nową linię podatku spożywczego wprowadzać przedmiotów objętych taryfą liniowego podatku spożywczego do obszaru podatkowego miasta Krakowa.

Drogi i ścieżki podpadające pod ten zakaz, oznaczy się tablicami ostrzegawczemi.

Dyrekcya skarbu.

Lwów, dnia 12 sierpnia 1919.

Bugno m. p.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 90/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Lutczyk urodzony 7 czerwca 1882 w Batyczach i tam zamieszkały, żołnierz 10 p. p. austryackiej armii. Dochodzenia wykazały, że Piotr Lutczyk miał być zabity na froncie rossyjskim w r. 1917.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania ustawowego śmierci w myśl § 24 i 27 u. c. i § 10 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Maryi Lutczyk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Wolfowi Pillersdorfowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Piotra Lutczyka wzywa się, aby stawił się przed sądem podpisanym lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 4 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Przemyśl, 4 listopada 1919. (6542 1—3)

T. V. 252/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maciej Sasiela syn Piotra i Zofii, urodz. 9 stycznia 1837 w Staniszewskiem i tam zamieszkały, wydalił się przed około 50 laty na flis i odtąd ślad o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z d. 12 października 1914 L. 276 zarządza się na wniosek Honoraty Kolanowej w Staniszewskiem śp. Sokołów postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. Peszkowskiemu, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem.

Macieja Sasiela wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 listopada 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 20 października 1919. (6531 1—3)

T. 115/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Szmigiel urodzony dnia 19 maja 1880 w Stojańcach, w sierpniu 1914 powołany został do 89 pp. Wedle przeprowadzonych dochodzeń tenże w bitwie pod Kurowem - Pęchańcami miał zginąć 2 listopada 1914.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Anny Szmigiel postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, lub panu dr. Izakowi Peczenikowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Mikołaja Szmigela wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 4 maja 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 4 listopada 1919. (6539 2—3)

T. 114/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Legan syn Jakóba, urodzony w Stojańcach 7 września 1889 i tam zamieszkały, został powołany 1 września 1914 do 89 pp., od czerwca 1915 roku nie ma o nim żadnej wiadomości, wedle dochodzeń tenże miał paść w bitwie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustwowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., wdraża się na wniosek Katarzyny Legan postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo panu adw. dr. Aleksandrowi Kopystyńskiemu w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Legana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 31 maja 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecz. o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 1 listopada 1919. (6541 2—3)

T. 117/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Legan syn Jan urodzony 21 sierpnia 1889 w Stojańcach i tam zamieszkały. W roku 1914 powołany do 89 p. p. Dochodzenia wykazały, że Michał Legan, podczas szturmu pod Opatowem 1 listopada 1914 zginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 1 ust. z dnia 16 lutego 1918 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Maryi ze Sawków Legan postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Izakowi Peczenikowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Legana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 4 lutego 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 4 listopada 1919. (6539_2—3)

T. V. 28/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Feliks Chodorski urodzony 10 stycznia 1884, rolnik z Draganówki pow. Tarnopol, gdy w roku 1915 Niemcy zajęli Draganówkę a następnie cofnęli, razem z innymi opuścił Draganówkę. Od roku 1915 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Draganówce z dnia 9 paździer. 1919. Zaprzysiężonymi zeznaniami świadków Feliksa Cymbały stwierdzonem zostało, że Feliks Chodorski we wrześniu 1916 zachorował na serce i poszedł do szpitala.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę żony jego Tekli Chodorskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości sądowi albo kuratorowi p. adw. dr. Jampolerowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego o powyż wymienionym.

Feliksa Chodorskiego w razie gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed sądem niżej wymienionym lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 15 listopada 1919. (6528 2—3)

T. 153/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Błahuta urodzony 6 listopada 1895 w Tyszkowicach i tam zamieszkały, powołany w styczniu 1915 do pospolitego ruszenia, wedle przeprowadzonych dochodzeń padł w czasie walk w Karpatach koło Łupkowa 21 marca 1915.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Mikołaja Błahuty postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Piotra Błahutę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 20 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 15 listopada 1919. (6537 2—3)

T. 140/19 (3). Wdrożenie postępownia celem uznania za zmarłego. Wojciech Blok urodzony 18 lutego 1882 w Tuczempach, zamieszkały w Muninie, powołany podczas ogólnej mobilizacyi 1914 roku do 17 pułku obrony krajowej w Rzeszowie. Wedle przeprowadzonych dochodzeń w roku 1915 brał udział w walkach w Karpatach i tam miał zginąć.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 D. p. p., zarządza się na prośbę Katarzyny Blok postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Stanisławowi Milcowi, adwokatowi w Jarosławiu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Wojciecha Bloka wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Po dniu 20 maja 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 listopada 1919. (6538 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

„VESTA“

Bank Wzaj. Ubezpieczeń na życie

W POZNANIU

Oddział Lwowski pl. Maryacki l. 5 II. p.

największa Instytucya ubezpieczeń w Polsce, założona w r. 1873 **przeprowadza ubezpieczenia życiowe,** w najrozmaitszych kombinacyach z ogledzinami lekarskiemi, jak też bez oględzin lekarskich: **ubezpieczenia posagowe,** służby wojskowej i ubezpieczenia dziatwy szkolnej. Przeprowadza dalej ubezpieczenia od wypadków i odpowiedzialności prawnej, pod nadzwyczaj dogodnymi warunkami i za opłatą jak najniższych premji.

Dyrekcya Banku „Vesty“
Oddział Lwowski.

Równocześnie zaangażujemy w charakterze inspektorów rzutnych i uczciwych Panów i Pań tak we Lwowie, jak i na prowincyi pod jak najbardziej korzystnymi warunkami.

LWOWSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARÓW.

Obwieszczenie.

Zapraszamy niniejszem uprawnionych do głosu pp. akcyonaryuszy Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów do wzięcia udziału w

XX. Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu

które odbędzie się **14 stycznia 1920** o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Towarzystwa przy ul. Kleparowskiej l. 18.

Porządek dzienny:

1. Przedłożenie zamknięcia rachunków za rok 1917/18 i 1918/19 i wysłuchanie sprawozdania rewidentów.
2. Uchwała względem rozdziału czystego zysku.
3. Częściowy wybór nowych członków Rady zawiadowczej.
4. Wybór dwu rewidentów i jednego zastępcy na rok administracyjny 1919/20.
5. Oznaczenie wysokości marek obecności dla Członków Rady zawiadowczej na dalsze trzechlecie 1919/20, 1920/21, 1921/22.

Odnośnie do prawa głosu i jego wykonania powołujemy się na postanowienia §§ 26—28 statutu To arzyst a.

PP. akcyonar usze chc c wziać udział w Walnem Zgromad eniu echca s oje akcye wraz z bieżącymi kuponami złożyć najpóźniej do 10 st znia 1920 włącznie a miano icie:

we Lwo ie: w B nku pr emysłow m ul. 3 Maja 9, lub we Filiach upr. austr Zakładu kredyto ego dla handlu i pr emysłu ul. 3 M ja za potwierdzeniem, gdzie otrzymają karty legitym cyjne do udziału W lnem Zgro dzeniu, opie ające na ich naz isko. Akcye zdepono ane mogą b ć podjęte po Walnem Zgromad eniu za z rotem potwierd enia a to w tej instytucyi, gdzie zostały złożone.

Lwów, dnia 22 grudnia 1919 6608

Rada zawiadowcza.
Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów.

Ogłoszenie.

Na wypłatę należyt ści przypadajacych właścicielom lasów w Małopo sce za drzewo w stanie okrągłym wydane na cele odbudowy kraju asygnowało Ministerstwo Skarbu dotychczas trzydzieści milionów koron, z których zal dwie małą częśc zdołano wypł c ć, gdyż nie zgłoszono do Głó n j Komisyi Rozd iału Drzewa odnośnych pre ensyi

Wzywa się więc wszystk ch właścicie i lasów, którzy d starczy i drzewa na cele odbudowy na podstawie asygnat wystawionych przez Powiatowe Kom y e R zdziału Drzewa aż-by zgł sili do wypłaty sw je nal żytości w drodze Ekspozytur budowlanych. Te ost tnie mają p lecen e odnoś e rachunki p zedkładać niezwłocznie Głównej Komisyi rozdziału drzewa w elu likwidowania i wypłaty przypadających kw t, obliczonych według cennika urzęd wego.

Przewodniczący G. K. R. D.
Oddział Małopol ki:
Inż Maślanka.

Popierajcie Polską Pożyczkę Państwową!



SPÓŁKA
wytwórcza materyałów budowlanych
z ogr. por

FABRYKA PAPY DACHOWEJ,
przetworów smołowcowych, smarów, asfaltu i wyrobów korkowo-izolacyjnych.
Lwów — Łyczaków 120.

Zarząd Budownictwa Wojskowego reflektuje na dostawę większej ilości następujących przedmiotów:

- noży kuchennych większych,
- widelców kuchennych większych,
- miednic,
- szafików drewnianych,
- mioteł brzozowych, ryżowych,
- chochel wielkich,
- umywalni drewnianych i żel. pojedynczych,
- talerzy głębokich blaszanych,
- talerzy płytkich blaszanych,
- lamp naftowych stojących,
- lamp naftowych małych,
- rondli 4—8—10 l.,
- garnków 4—8—10—15 l.,
- wiader blaszanych pocynkowanych.

Oferty ostemplowane („Kor“) i opieczętowane wnosić do Zarządu Budown. Wojsk., Lwów, Fredry 2 III p. z terminem do 30 grudnia b. r.

Firma, ktoryj oferta zostanie przyjęta, złoży „wadyum“ w celu zabezpieczenia dostawy (w wysokości 10 proc. od oferowanej sumy).

Naczelnik Zarządu: w z. inż. Sawczyk m. p.

Zawiadomienie.

Zjazd delegatów Zjednoczenia Ziemian we Lwowie odbędzie się dnia 8 i 9 stycznia 1920 r. w sali Gal. Tow. Kred. Ziemskiego we Lwowe z następującym porządkiem dziennym:

Czwartek 8 go stycznia — godz. 4 po południu:

1. Zagajenie Prezesa.
2. Spraw zdanie z czynności Wydziału.
3. Sprawozdanie z czynnosci Rady Nacz. Org. Ziem. — K. Kruzenstern.
4. Odczytanie sprawozdań delegatów powiatowych i dyskusya ogólna.

Piątek 9 stycznia — godz. 10 rano:

1. Zarys ziemiańskiego projektu agrar. ref. K. Kruzenstern.
2. Projekty organizacyi polsk. państw. Zakł. kredyt. i formy pomocy kredytowej w obecnej chwili ref. Dr. A. Raczyński.
3. Państwowa pomoc gospodarcza przy pracach wiosennych — ref. prof. Janowski.

godz. 4 po południu:

1. Obecny stan sprawy szkód i swiadczeń wojennych — ref. prof. dr. I. Weinfeld.
2. Ochrona gospodarstwa i produkcyi leśnej — ref. insp. las. Szczygielski.

(Na referaty mają wstęp wolny i wprowadzeni goście.)

Sekretarz: **Łuszczewski m. p.**
Prezes: **Głażewski m. p.**

Konkurs.

Zarząd Budownictwa Wojskowego Lwów reflektuje na dostawę następującego urządzenia biurowego i koszarowego:

biurek 20	**ławek 304**
stołów kancelaryjnych 44	**półek ewentualnie pultów 35**
szaf 96	**wieszadeł stoj. żelaznych 49**
stolików nocnych 300	**stolików pod [illegible] 49**
[illegible] 060	**popielniczek 100.**

Oferty wnosić do Zarządu Budownictwa Wojskowego, Lwów, Fredry 2 I. p. do dnia 8 stycznia 1920 roku (osmego stycznia). Firma, której oferta zostanie przyjęta złoży „wadyum“ w wysokości 10 proc. oferowanej sumy celem zabezpieczenia dostawy.

Naczelnik Zarządu
6620 1—2 w z. inż. Sawczyk m. p.

Ważne dla Inżynierów cywilnych.

Dyrekcya budowy dróg wodnych w Krakowie zamierza oddać do wykonania zdjęcia terenu na przestrzeni od Krakowa do rzeki Sanu na długości 150 klm.

Inżynierowie, którzyby reflektowali na te roboty, zechca zgłosić sie po bliższe szczegóły i warunki w pomienionej Dyrekcyi w Krakowie, ul. Szujskiego 1, gdzie najpóźniej do dnia 20 stycznia 1920 r. należy wnosić oferty.

Dyrekcya budowy dróg wodnych w Krakowie.

Pług parowy angielski okazyjnie do sprzedania „Pilot“, Lwów, Batorego 4.
6402 3—10

Tartak 2 gatry, maszyna parowa, kocioł, dom mieszkalny, budynek gospodarski, budynek maszynowy zniszczony koło Rozwadowa okazyjnie natychmiast sprzeda „Pilot“ Lwów, Batorego 4.

Młyńskie kamienie, Walce, Perlaki, Cylindry, Transmisje, Turbiny, dostarcza „Pilot“, Lwów Batorego 4.
6284 3—3

Dra E. Polonczyka ostatnie prace: Przyszły układ narodów — 4 K. Lekarze i leczenie — 10 K. Razem z dwoma poprzednimi 20 kor. Do nabycia w księgarniach lub u autora. Lwów, ul Listopada l 57. Wysyłka na prowincyę franco po otrzymaniu należytości. 6436 1—3

Osoba starsza, inteligentna będąca w strasznem położeniu, chora, prosi serca litościwe o pomoc. Wanda Mil rowicz ul św Antoniego l .

Herbatę rosyjską,
wyborową, rodzynki Malaya i t. p. delikatesy poleca
SKŁADNICA SPOŻYWCZA
Stanisławy Ziemolińskiej, Fredry 9.

L. 1195/19. 5438 1—3

Dyrekcya Zakładu zastawniczego Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka ogłasza po myśl § 13 statutu, że doniesiono jej, jakoby karta zastawnicza tego Zakładu z dnia 8 czerwca 1914 Nr. 1325 zaginęła. Wzywa się przeto każdego, kto tę kartę posiada lub do niej rości sobie prawa, aby zgłosił się do Dyrekcyi najpóźniej dnia 15 marca 1920 i prawa swe wykazał, gdyż po upływie tego terminu postąpi się po myśli § 13 statutu.

Sanok, dnia 11 listopada 1919.

Dyrekcya Zakładu.



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.